



ECHO

 **PISMO SPOŁECZNO-KULTURALNE**
NR 3(28) MARZEC 1997 ROK CENA 1 zł

Wesołych świąt



K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

W dzień Bożego Zmartwychwstania radość wszystkich nas ogarnia, weselmy się nawzajem
niech świat będzie dla nas rajem.

W numerze:

- Budżet gminy na 1997 r.
- Filip Wójcik
- Wiosenne świętowanie

Przysłowia ludowe na marzec

Nie ma w marcu wody, nie ma w kwietniu trawy

*

Ile w marcu deszczu, tyle w maju śniegu.

*

Święty Józef Oblubieniec (19 III) otwiera wiosny gościniec.

*

Marzec co z deszczem chadza, mokry czerwiec sprowadza.

Marcowi solenizanci

Helena (2.III) - imię greckiego pochodzenia i znaczy blask, jasność. Wg mitologii imię to nosiła córka Zeusa i najpiękniejsza z kobiet, o względy której walczyli bohaterowie starożytnej Grecji. W polskich źródłach poświadczane jest od XII w. Najpopularniejsze było w XIX w. Św. Helena była matką cesarza Konstantego Wielkiego. Wg legendy odnalazła w Jerozolimie drzewo Krzyża św., w związku z tym została uznana za patronkę gwoździarzy. Z jej imieniem związana jest też nazwa wyspy św. Heleny - na którą został zesłany i gdzie zmarł Napoleon Bonaparte. Pani o imieniu Helena jest wrażliwa na wszystko co piękne. Umie kierować ludźmi, osiąga zamierzone cele, ma głowę do interesów. Wesoła i nader towarzyska, a przy tym ciekawska i gadatliwa. W miłości zmienna i często kapryśna.

Krystyna (13.III) - imię żeńskie od imienia Krystyn pochodzenia łacińskiego. Średniowieczne źródła polskie notują je od XIII w. Święta Krystyna była męczenniczką za Dioklecjana, jak głosi legenda, wrzucona do wody z kamieniem młyńskim u szyi nie utonęła, została patronką młynarzy i żeglarzy. Krystyna to kobieta dobra, wieczna romantyczka, zna się na ludziach. Posiada zamiłowania artystyczne do malarstwa, muzyki i baletu. Niekiedy nadmiernie krytyczna, w poglądach stała. Bardzo nie lubi wydawać pieniędzy, posiada skłonności do skąpstwa w każdej dziedzinie. Chce być kochana.

Kazimierz (04.III) - słowiańskie imię męskie złożone z dwóch członów: Kazi - kazić, niszczyć oraz mir - pokój. W źródłach polskich poświadczane od XII w. Jest to imię książąt i królów polskich z rodu Piastów i Jagiellonów. Syn Kazimierza Jagiellończyka i Elżbiety Rakuskiej, również Kazimierz (1458-1484) został kanonizowany. Jest to jedno z nielicznych imion polskich, które przyjęły się na zachodzie. Kazimierz ma zdolności przywódcze, posiada silną wolę i mocne postanowienie. Należy do ludzi uzdolnionych wszechstronnie, ale posiada również brzydką cechę - zazdrość. Potrafi zarabiać pieniądze i zapewnić godny byt rodzinie.

Zbigniew (17.III) - słowiańskie imię męskie złożone z dwóch członów: Zby - zbyć, pozbyć oraz gniew - dosłownie znaczy gniew. W źródłach polskich poświadczane od XI w. Zbigniew jest czasem złośliwy i pamiętliwy, przeważnie jednak łagodny jak baranek. Dobry przyjaciel, w miłości subtelny i słodki. Uwielbia dalekie podróże.

REDAKCJA

Bożenna Furtak, Elżbieta Wolska,

Teresa Dymek

Oprawa plastyczna: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Adres redakcji:

Gminny Ośrodek Kultury

24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93

tel. 81-62-69

Druk: Zakład Poligraficzny „Wisła” ul. Rybacka 2, 24-100 Puławy

tel. 874-964

Redakcja zastrzega sobie prawo adiustacji materiałów

Co słyszać w kulturze?

”O mnie się nie martw” - to tytuł koncertu w wykonaniu Kabaretu ”Onufry” dedykowanego wszystkim paniom z najlepszymi życzeniami z okazji Dnia Kobiet. Bezpośrednio po koncercie miał miejsce pokaz produktów firmy AMWAY tzn. kosmetyków, środków czystości i sprzętu gospodarstwa domowego.

”Jestem z miasta” - to też program kabaretowy wystawiony na deskach ośrodka kultury dla licznej grupy członków Związku Emerytów, Rencistów i Inwalidów w dniu 16 marca z okazji Dnia Inwalidy. Trzeba w tym miesiącu zauważyć, że seniorzy naszej gminy nie uznają innych artystów poza rodzimymi, a szczególnie kabaretem ”Onufry”.

Do trzech razy, to nie tytuł programu, ale utarte powiedzenie, które odnosi się do kolejnej próby stworzenia zespołu tanecznego przy ośrodku kultury. Tym razem grupa ochotników do tańca bardzo się odmłodziła, są to dzieci z początkowych klas szkoły podstawowej. Liczna, bo ponad 40-osobowa, grupa dzieci ćwiczy od połowy lutego pod kierunkiem instruktora p. Adama Ciupaka.

Talenty muzyczne jak się okazuje w naszym środowisku nie należą do rzadkości, co widać po ilości chętnych na naukę gry na pianinie. Indywidualnych lekcji gry na wspomnianym instrumencie z ramienia ośrodka kultury udziela jego pracownik p. Zbigniew Barankiewicz.

Amatorskie zespoły pracujące przy Gminnym Ośrodku Kultury otrzymały zaproszenie do udziału w Wojewódzkim Przeglądzie Zespołów Artystycznych. Eliminacje rejonowe do wymienionego przeglądu odbyły się w sobotę 8 marca w Puławskim Ośrodku Kultury ”Dom Chemika” w Puławach, a reprezentowały nas: zespół poezji śpiewanej, zespół wokalny - muzyczny ”VAN-ART”, solistka Agnieszka Aleksandrowicz, solista instrumentalista Mariusz Oleśkiewicz oraz zespół rockowy ”LOSER”.

Wojewódzka impreza - już dziś anonsujemy, że 13 kwietnia w Końskowoli w ośrodku kultury będzie miał miejsce Wojewódzki Przegląd Zespołów Śpiewaczych. Bliższe informacje na plakatach i w kwietniowym wydaniu ”Echa”.

W dniu imienin

Szanownej Pani Bożennie Furtak
Dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury
w Końskowoli

i

Szanownemu Księdzu Kanonikowi
Zbigniewowi Cholewie
Proboszczowi Parafii Rzymsko - Katolickiej
w Końskowoli

*najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia
i wszelkiej pomyślności w życiu osobistym
wraz z wyrazami szacunku
składa*

Komendant Komisariatu Policji w Końskowoli

st. asp. Zdzisław Milanowicz

Wiadomości z Pożowskiej

Uchwałą Nr XXX/179/97 Rady Gminy w Końskowoli w dniu 28 lutego 1997 r. został uchwalony

BUDŻET GMINY KOŃSKOWOLA NA 1997 ROK

DOCHODY

Dochody budżetu gminy zostały skalkulowane w oparciu o podjęte uchwały w sprawie stawek podatku od nieruchomości, podatku od środków transportowych, podatku od posiadania psów, opłaty targowej i administracyjnej oraz ustalenie ceny żyta przyjętej do podatku na rok 1997 wynoszącej 31,00 zł za 1q co stanowi 77,50 zł z 1 ha przeliczeniowego. Dotacje na zadania zlecone ustalono w oparciu o wytyczne z Urzędu Wojewódzkiego, a subwencję z Ministerstwa Finansów. Pozostałe dochody zostały przeliczone wskaźnikiem wzrostu w stosunku do wykonania ubiegłego roku. Przyjmując te założenia dochody budżetowe wyniosą 6.012.748 zł, z tego w poszczególnych działach:

ROLNICTWO:

- czynsze dzierżawne za działki - 3.900
- za pobór wody z wodociągów wiejskich 0,70 zł/m3 - 48.000
- wpływy za wydane bloki miejsca pochodzenia zwierząt - 3.000
- wpłaty z tyt. podłączenia do wodociągu w wysokości 15q ceny żyta - 3.000

Leśnictwo:

- wpływy za obwody łowieckie - 2.000

Transport

- 40% środków z r. 1996 Agencji na drogę Wronów - 28.232

Łączność:

- środki ze zlikwidowanego konta inwestycyjnego na telefonizację - 2.933

Gospodarka komunalna:

- j.w. wodociąg Stara Wieś - 2.540

Gospodarka mieszkaniowa:

- opłata za użytkowanie gruntów na cele nierolnicze - 1.550
- czynsze dzierżawne za mieszkania - 12.000
- 40% środków na kolektor z r. 1996 Agencja - 339.659

Oświata i wychowanie:

- z tytułu czynszów za mieszkania - 18.000
- kapitalizacji odsetek bieżącego rachunku bankowego - 2.000
- dotacja celowa z Kuratorium Oświaty - 76.800

Opieka społeczna:

- odpłatność za usługi opiekuńcze - 600
- kapitalizacja odsetek - 1.500
- dofinansowanie dodatków mieszkaniowych UW - 4.620

- zadania zlecone - 314.800

Dochody od osób prawnych, od osób fizycznych i innych jednostek nie posiadających osobowości prawnej:

- wpływy z podatku rolnego, podatku leśnego oraz podatków i opłat lokalnych od osób prawnych - 394.050
- udziały w podatkach przekazywane przez MF i US - 1.125.938
- podatki i opłaty od osób fizycznych - 984.000
- wpływy z opłaty skarbowej przekazywane przez US - 60.000

Dochody od osób prawnych:

- podatek rolny i leśny - 58.703
- podatek od nieruchomości - 325.000
- podatek od środków transportowych - 7.847
- odsetki od nieterminowych wpłat - 2.500

Dochody od osób fizycznych:

- podatek rolny - 558.900
- podatek leśny - 4.780
- wpływy z karty podatkowej - 35.000
- podatek od nieruchomości - 170.120
- podatek od spadków i darowizn - 4.500
- opłata targowa - 300
- podatek od posiadania psów - 400
- podatek od środków transportowych - 200.000
- odsetki od nieterminowych wpłat - 10.000

Administracja:

- dotacja na zad. zlec. z zakresu admin. rządowej - 51.886
- za rozprawienie znaków opłaty skarbowej i inne - 1.000
- wpływy z tyt. zezwoleń na punkty sprzed. alkoholu - 40.000

Dochodami w finansach są odsetki bankowe od środków gromadzonych na rachunkach bankowych - 25.000

Subwencja z budżetu państwa:

- subwencja oświatowa - 2.125.358
- subwencja ogólna - 338.782

WYDATKI

Wydatki budżetu zostały ustalone w oparciu o wskaźnik wzrostu cen i usług, wzrostu wynagrodzeń nauczycieli od 01.04.97 o 172,2 zł średnio na jeden etat kalkulacyjny, pozostałych pracowników samorządowych od 01.07.97 o 15%, zakładanej inflacji na rok 1997 - 17%, a także potrzeb z tytułu realizacji bieżących zadań. Przyjmując te założenia wydatki zaplanowano na kwotę 5.988.648 o 24.100 zł mniejsze niż planowane dochody. W poszczególnych działach kształtują się one następująco:

Rolnictwo - 119.530 zł w tym:

- konserwacja urządzeń melioracyjnych, wykonanie rowu odwadniającego we wsi Opoka, odwodnienie studzienki wodomierzowej ul. Zakładowa, poszerzenie przepustu we wsi Młynki - 6.000
- wykonane próbek glebowych - 700

Wiadomości z Pożowskiej

- wynagrodzenie konserwatora i elektryka wodociągów wraz z pochodnymi od płac i FŚS - 28.120
- prowizja za bloki miejsca pochodzenia zwierząt - 2.850
- zakup środków BHP i odzieży ochronnej - 2.000
- zakup materiałów do remontów wodociągów, 5 szt. hydrantów, pompy potrzebnej przy wszelkich awariach - 8.000
- energia elektryczna i dostawa wody - 60.000
- usługi za remonty sprężarek, wynajem sprzętu (koparki, młotu, itp.) wykonanie osadnika w Pożogu do odstania wody po płukaniu, wywóz nieczystości płynnych - 11.160
- prasa dla sołtysów - 300
- dotacja na dożynki wojewódzkie - 400

Jednocześnie na koncie inwestycji Pompownia Wronów pozostała do wykorzystania kwota - 10.560 zł z przeznaczeniem na montaż urządzeń zakupionych w roku 1996 oraz wykonanie przyłącza energetycznego i wodociągowego.

Leśnictwo:

- zakup paszy dla zwierząt leśnych - 200

Transport:

- zakup materiałów do remontów dróg - 20.000
- usługi sprzętu, częściowa odbudowa drogi we wsi Rudy i zapłata za drogę remontowaną w 1996 r. - Wronów - 131.037
- budowa drogi w Lesie Stockim - 50.000
- droga Stara Wieś - Różana - 20.000

Gospodarka komunalna:

- wydatki związane z konkursem ekologicznym - 1.200
- wywóz nieczystości z pojemników, remonty - 33.000
- utrzymanie zieleni (zadrzewienia) - 1.000
- zakup kontenerów na śmieci - 33.000
- zakup materiałów na remonty ulic (kostka, cement) - 20.000
- remonty ulic, podbudowa ul. Skłodowskiej - 30.000
- chodnik ul. Zakładowa - Pożowska - 35.000
- oświetlenie uliczne i konserwacja oświetlenia - 132.000
- gazociąg Stok - Zakieszki - 24.300

Gospodarka mieszkaniowa oraz niematerialne usługi komunalne:

- utrzymanie straży pożarnych - 61.730
- z przeznaczeniem na zabezpieczenie sprawności sprzętu pożarniczego i wyposażenia straży, zapłata kierowcom OSP i komendantowi straży, energia, ubezpieczenia pojazdów i NN.
- kontynuacja budowy strażówek OSP Młynk - 27.000
- OSP Opoka - 20.000
- opracowania geodezyjne i szacunki związane z budową dróg, aktualizacja map sytuacyjno-wysokościowych na cele projektowe nowo wprowadzanych inwestycji (II etap kanalizacji) dokumentacja na przyłącze wodociągowe ul. Krzywa, aktualizacja podkładów geodezyjnych - 46.000
- gospodarka gruntami i nieruchomościami - 10.000 (podział działek ul. Północna, rozgraniczenie drogi w Witowicach, opłaty za akty notarialne w Lesie Stockim)
- grobownictwo wojenne - 2.000

- remonty mieszkań komunalnych - 2.900
- kolektor sanitarny Puławy - Rudy - 436.189
- opracowanie II etapu kanalizacji - 40.000

Oświata - szkoły podstawowe i zespół ekon.-admin.

- wynagrodzenia i pochodne od wynagrodzeń, ZFŚS - 2.073.007
- dotacja do budowy szkoły w Chrzachowie - 40.000
- dotacja na zakupy inwestycyjne - 17.000
- pomoc dzieciom w rodzinach zastępczych - 76.800
- pozostałe wydatki na utrzymanie szkół i obsługę świetlic oraz klas "0" - 320.143

Przedszkola

- wynagrodzenia i pochodne - 227.000
- wydatki rzeczowe i merytoryczne - 152.000
- kontynuowanie budowy przedszkola w Pożogu - 30.000
- zakup wyposażenia do przedszkola w Końskowoli - 24.000

Kultura i sztuka

- Gmny Ośrodek Kultury - 142.300
- (w tym: wynagrodzenia 68.300, dotacja dla Orkiestry Dętej OSP z Opoki 3.000)
- Biblioteki - 68.730
- (w tym wynagrodzenia 33.610)

Ochrona zdrowia

- przeciwdziałanie alkoholizmowi - 1.300
- dofinansowanie ośrodka zdrowia w Końskowoli - 30.000 (zakup leków i sprzętu medycznego, remont i odnowienie budynku, zakup fotela i środków stomatologicznych)

Opieka społeczna

zadania zlecone

- zasiłki i pomoc w naturze - 195.000
- utrzymanie GOPS - 72.600
- zasiłek rodz. i pielęgn. - 47.200

zadania własne

- zasiłki i pomoc w naturze - 67.000
- usługi opiekuńcze - 12.300
- utrzymanie GOPS - 58.440
- utrzymanie karetki i kierowcy - 19.700
- wypłata dodatków mieszkaniowych UG - 19.620

Kultura fizyczna i sport

- sport w szkole - 6.000
- działalność LZS - 11.000
- remonty stadionów - 10.000

Różna działalność

- utrzymanie pracowników do robót publicznych - 10.000
- obrona cywilna (ćwiczenia, konserw. sprzętu) - 1.400
- utrzymanie rodzin z Kazachstanu - 14.000
- dożynki gminne - 1.000

Administracja państwowa

- środki na zadania zlecone z zakresu admnistracji rządowej - 51.886
- wynagrodzenia osobowe i pochodne - 51.134
- wydatki rzeczowe (zakup materiałów biurowych, przesyłki listowe, rozmowy telefoniczne) - 752

Rada gminy

- wypłata diet radnym, członkom komisji, ryczałt przewodniczącego, zakup materiałów biurowych, art. spożywczych na posiedzenia - 36.400

Administracja samorządowa:

- wynagrodzenia osobowe i pochodne, odpis na ZFŚS - 484.883
- prowizja sołtysów - 52.000
- materiały biurowe, środki czystości, prasa, delegacje, energia elektryczna i gaz, fundusz reprezentacyjny, naprawa sprzętu biurowego, opłaty pocztowe, telefoniczne, prowizja bankowa i szkolenia pracownicze - 112.037

Składka na Lubelski Sejmik Samorządowy - 8.016

Finanse spłata odsetek od kredytu i pożyczek - 90.000

Policja

- zakup paliwa dla Komisariatu Policji w Końskowoli - 1.500

Pozostałe dotacje

- dopłata do kosztów utrzymania MZK linii 6 i 10 - 30.000
- dotacja na remont kościoła w Końskowoli - 5.000
- dofinansowanie działalności GZERI - 800
- stowarzyszenie "Iskra" Skowieszyn - 1.000
- Dzienny Ośrodek Adaptacyjny Dzieci Niepełnosprawnych Puławy - 8.000
- Izba Wytrzeźwień Puławy - 700
- Stowarzyszenie "MONAR" Puławy - 1.000

PIERWSZY HONOROWY OBYWATEL NASZEJ GMINY



W dniu 8.02.br. w Urzędzie Gminy miała miejsce podniosła uroczystość: nadanie honorowego obywatelstwa gminy Końskowola p. Stanisławowi Popiółkowi - V-ce Prezesowi Telekomunikacji Polskiej S.A.

Równo rok temu - w dniu 16.02.96 r. - na wniosek radnych Uchwałą Nr 19/120/96 Rada Gminy postanowiła uhonorować w ten sposób Prezesa Stanisława Popiółka, którego osobiste zaangażowanie i pomoc w realizacji pierwszego etapu telefonizacji zaowocowały... To wielkie osiągnięcie - zarówno w ilości nowych abonentów, jak i samej instalacji, która realizowana była przy użyciu najnowocześniejszych osiągnięć w tej dziedzinie. Poprawiło to w wydatny sposób jakość połączeń telefonicznych i ich zasięg. Dzięki temu gmina Końskowola znalazła się w czołówce gmin polskich, jeśli chodzi o telefonizację nie ustępując w jakości systemom stosowanym na Zachodzie, a nawet w USA. Rozliczne obowiązki służbowe nie pozwoliły p. Stanisławowi Popiółkowi na wcześniejsze odebranie uroczystego aktu nadania honorowego obywatelstwa gminy Końskowola. Stało się to możliwe dopiero teraz - na uroczystej sesji Rady Gminy, na którą oprócz p. Popiółka przybyli także wysocy urzędnicy telekomunikacji z województwa i rejonu. Uroczystego wręczenia aktu nadania dokonał przew. Rady Gminy - p. Witold Popiołek (nota bene: brat prezesa). Był także pamiątkowy puchar i ogromny bukiet z serdecznymi wyrazami podziękowania i gratulacji dla pierwszego honorowego obywatela

- Liceum Ogólnokształcące Puławy (remont budynku szkoły) - 500
- Polskie Towarzystwo Walki z Kalcetwem Warszawa - 300

W rezerwie ogólnej pozostawiono - 60.000

Zadłużenia gminy z tytułu zaciągniętych pożyczek wynosi 972.176 z tego pozostało do wykorzystania w roku bieżącym 86.530 zł z BOŚ. Jednocześnie w r. 1997 ubiegamy się o pożyczkę w kwocie 23.000 na zakup kontenerów do śmieci. W roku bieżącym przypada do spłaty kwota 296.500 co stanowi 4,9% dochodów gminy.

MIENIE KOMUNALNE

Stan mienia w roku 1997 przedstawia się następująco:

1) Grunty ogółem - 68,72 ha

w tym:

rolne - 1,86 ha

budowlane - 11,84

pozostałe - 55,02 ha

2) Budynki ogółem - 29

w tym:

mieszkalne - 13

szkolne - 8

kulturalne - 1

pozostałe obiekty - 6

3) Wodociągi - 51,5 km

4) Drogi - 84,6 km

5) Środki transportowe - 8 szt.

Opr. Helena Wiktorko-Zając

naszej gminy.

Pan prezes był szczerze wzruszony i wyraził swoje ogromne zadowolenie i satysfakcję z takiego wyróżnienia zapewniając jednocześnie zebranych, że nigdy nie stracił związków ze swoim miejscem urodzenia. Obecnie, mimo iż mieszka i pracuje w Warszawie i częściej bywa za granicą, niżeli w rodzinnym Wronowie (odbył w sumie ok. 200 podróży zagranicznych do 5 kontynentów) - nadal czuje się jednym z mieszkańców naszej gminy i z przyjemnością wraca - choć na krótko - w swoje rodzinne strony.

Honorowy obywatel gminy ujawnił także parę "telekomunikacyjnych sekretów", które przytaczamy poniżej, ponieważ wydały nam się interesujące.

Telekomunikacja Polska S.A. rozwija się bardzo dynamicznie: i tak - w 1996 r. przekazała do użytku 820 tys. telefonów (wcześniej oddawano 400 tys. w ciągu 5 lat), na rok 1997 zaplanowano zainstalowanie 900 tys. telefonów, a w dalszych latach planuje się po 1 mln. rocznie. Świadczy to o wysokiej wydajności firmy, mimo powszechnych trudności gospodarczych.

Miesięcznie wydajemy na rozmowy telefoniczne:

- w Końskowoli - 46 zł
- we Wronowie - 44 zł
- w Pożogu - 21 zł
- w Chrzachowie - 17 zł
- w Kurowie - 45 zł
- Średnia ponoszonych wydatków z tytułu rozmów telefonicznych wynosi:
- w kraju - 49 zł
- w gminie - 32 zł

Na zakończenie prezes Stanisław Popiołek wyraził życzenie, aby telefony służyły dobrze wszystkim mieszkańcom i przyczyniały się do podniesienia poziomu życia w naszej gminie.

Podczas dalszej części spotkania wywiązała się dyskusja nad następnymi etapami telefonizacji bowiem, jak twierdzi prezes Popiołek: "bez telefonu nie może się rozwijać prawidłowo żadna gospodarka". I tak dobiegła końca uroczysta sesja, zaś redakcja "Echa" z niecierpliwością oczekuje i zastanawia się, kto zostanie następnym - drugim honorowym obywatelem naszej gminy. Zadanie nie jest łatwe, ale spróbować warto. Miejmy nadzieję, że chętnych do działania na naszym terenie nie zabraknie.

E.W.



Zgodnie z zapowiedzią przedstawiamy sylwetkę Filipa Wójcika syna Szymona z Pożoga. Artykuł ten jest kolejnym przedrukiem, a ukazał się on w "Gazecie Świątecznej" z 1930 roku.

Ś.P. FILIP WÓJCIK

Urodził się w roku 1857-ym we wsi Pożóg pod Puławami. Ojciec jego Szymon, był to człowiek niepospolity, czytany, miłujący kraj. W 1863 roku pomagał powstańcom przedzierać się za granicę i niejednemu uratował życie. Rząd narodowy odznaczył go za pracę dla kraju. Papiery te schował dla ostrożności między starą a nową strzechę chaty, a synom powiedział, że jest tam ukryty skarb. Znalazł je Filip po wielu latach i złożył w Warszawie do Muzeum Narodowego.

Zacny duch panował w skromnej chacie Szymona. Początkowo była tam bieda. W ciężkich warunkach wychował Szymon pięciu synów. Mimo to sam nauczył wszystkich czytać i pisać. Powoli pracując niestrudzenie, dorabiał się grosza, tak że Filip nie znał już niedostatku. Chodził do szkoły początkowej w pobliskiej Końskowoli. Czytał dużo. Drugim umiłowaniem jego było pszczelarstwo. Z "Gazety Świątecznej" dowiedział się o kursach w Warszawie, o uczonej pszczelarzu Lewickim. Przyjechał do stolicy, aby kształcić się w zawodzie pszczelarstwie. W Warszawie poznał między innymi Wandę Umińską, u której bywał częstym gościem, patrzył tu na stałą pracę nad ludem, słuchał opowiadań o powstaniu, cytadeli, kopalniach syberyjskich. Sam mówił, że się pod wpływem tych mów "dusza do łez w człowieku kruszyła".

W czasach niewoli w jakich żył Wójcik, gdy Polska tonęła w ciemności (były całe wsie w których zaledwie kilka osób czytać umiało) można go nazwać szczęśliwym, bo dostarczano mu książek jeszcze z innego źródła. W Puławach była Wyższa Szkoła Rolnicza. Ucząca się tam młodzież zaznajamiała się z okolicznym ludem. Kształciła go, budziła w nim miłość do kraju. I Wójcik zapoznał się ze studentami. Wśród nich był Tadeusz Prószyński. Obydwaj należeli do tajnego związku niepodległościowego słuchaczy puławskich. Następstwem takiej ukrytej pracy było wówczas moskiewskie prześladowanie, więzienie, śledztwo, wygnanie. Ten sam los dotknął i dzielną młodzież naszą. W domu gdzie się ona zbierała, posługiwał i był świadkiem zebrań zdrajca - szpieg. Bardzo prędko - po dwóch zgromadzeniach - Rosjanie dowiedzieli się dokładnie o wszystkich uczestnikach związku i ich działaniach. Zaraz w pierwszych dniach listopada 1895 roku żandarmii zrobili rewizję w domu Wójcika. Mimo to, że nic nie znaleźli, zabrali go i wraz z innymi osadzili w więzieniu w Lublinie na Zamku. Początkowo nie pozwalali nawet na widzenia z najbliższymi. Dopiero po kilku tygodniach rodzina Wójcika mogła odwiedzić go w obecności żandarmów. Więźniów przewieziono wkrótce do Warszawy do cytadeli.

Na duszę Wójcika czas spędzony w cytadeli musiał wywrzeć głęboki wpływ. Mówił stale, że każdego chłopca zamknąłby w 10-ym pawilonie, bo tam uczy

się człowiek kochać Ojczyznę. Mówił później, że wdzięczny jest pułkownikowi żandarmów za to, że go wówczas po kilku tygodniach nie wypuścił na wolność. Gdyby tak postąpił, to Wójcik z więzienia wyrwałby się zastraszone, spłoszone, że na widok moskala, policji traciłby zupełnie równowagę umysłu i przytomność. Ponieważ go trzymali dłużej, poznał dobrze stosunki więzienne, odbył w Lublinie klasę - niby gimnazjum, a w Warszawie uniwersytet, i tego doświadczenia, co go tam nabył, nie sprzedałby i za sto rubli." (tak powiedział później pisarzowi "Gazety Świątecznej"). W cytadeli zachowywał się odważnie, spokojnie i cierpliwie od niektórych towarzyszy niedoli. Najlepiej mu było gdy siedział sam - bo towarzysz rozstrojony i zrozpaczony niepokoił i rozdrażniał jego. W więzieniu nabrał zwyczaju lekkiego kiwania się w tył i przód, siedząc na stołku - przez dłuższy czas potem, mimo woli, rozmawiając ten ruch wykonywał.

Porucznik żandarmów, Borodajewski odwiedzał więźniów i prowadził rozmowy niby przyjacielskie, w których bardzo się trzeba było pilnować. Wójcik raz zapytał czy nie ma listu dla niego - na to usłyszał: "Takiego męża, takiego ojca wyrzekli się. Ktoby tam pisał?" Przy tym starał się zbadać wrazenie tych słów na twarzy słuchającego, co było niełatwe, musiał się bardzo schylić żeby zajrzeć w oczy. Wójcik bowiem był niewielkiego wzrostu, głowę zwykle pochylał i nosił włosy spuszczone na czoło, Borodajewski był wysoki. Najbardziej dokuczył on, gdy pewnego dnia na wiosnę 1897 roku wszedł raniutko do celi Wójcików, mówiąc wolno, przeciągając wyrazy: "Ja wam powiem nowinę, wy dziś będziecie wolni! Zbierajcie się!" Radość skrywana rozsadała niemal serca więźniów, ale oto godziny po godzinach upływają: przynoszą im zwykłe pożywienie w zwykłych porach i nic nie zapowiada upragnionego opuszczenia murów dziesiątego pawilonu. Nadszedł wieczór i wtedy rozpacz już ogarnęła Wójcika: "Z czym mam się zbierać? Żeby mi się noga w progu urwała, tobym się po nią nie wrócił!" W końcu, nocą dopiero, nastąpiło rzeczywiste uwolnienie. (przypisek redakcji) Wypuszczono go na wolność, ale po to tylko, aby go wkrótce wezwać do Puław i oznajmić mu, że na mocy wyroku gubernatora lubelskiego skazany jest na zesłanie na 3 lata do Rosji, do miasta Tuły.

Tak więc w roku 1897 siedmiu wygnańców, między innymi i Wójcik opuściło ojczystą ziemię. W Tułe, stosownie do wskazówek otrzymanych z kraju, skierowali się do rodaka, doktora Hartmana. Był on już uprzedzony i oczekiwał z radością braci z Polski, bo i on był wygnańcem. Zajął się nimi pocziwie. Filipa zatrzymał jako stróża, potem jako woźnicę. Był dla niego nie tylko chlebobdawcą, ale i opiekunem serdecznym. Kiedy jeździli razem, Wójcik odwracał się do niego i rozmawiali wtedy z sobą długo. Z

I MARCA ŚWIATOWY DZIEŃ OBRONY CYWILNEJ

Międzynarodowa Organizacja Obrony Cywilnej uchwaliła na IX Zgromadzeniu Ogólnym rezolucję, że 1 marca każdego roku będzie obchodzony jako Światowy Dzień Obrony Cywilnej. (MOOC)

1 marca 1972 był dniem narodzin MOOC, jako organizacji międzynarodowej. Zgodnie z ustawą "O powszechnym obowiązku obrony", a także postanowieniami Protokołów Dodatkowych do Konwencji Genewskich z 1949 r. obrona cywilna oznacza wypełnienie szeregu zadań humanitarnych mających na celu ochronę ludności, infrastruktury gospodarczej przed niebezpieczeństwami wynikającymi z działań zbrojnych oraz współdziałanie w zwalczaniu klęsk żywiołowych i usuwaniu ich skutków. Wszystkie te zadania, wypełniane przez obronę cywilną, znalazły odzwierciedlenie w "Założeniach polskiej polityki bezpieczeństwa" z 1992 r.

Minione lata przyniosły wiele zmian w sposobie funkcjonowania systemu przygotowań obronnych ludności. Zmieniały się formy i metody realizacji przedsięwzięć, koncepcje i rozwiązania praktyczne, lecz niezmienny pozostał cel - obowiązek obrony społeczeństwa.

Rzeczywista gotowość do wykonywania zadań z tym związanych to przede wszystkim realna ocena zagrożenia, dostrzeganie wszelkich jego źródeł oraz pragmatyzm myślenia i działania w planowaniu realizacji przedsięwzięć o charakterze zabezpieczającym i ratowniczym. Właśnie z właściwej oceny potencjalnych zagrożeń wynika szczególnie ważny kierunek działalności obrony cywilnej - przygotowanie sił i środków OC, a także ludności do przeciwdziałania skutkom nagłych, niebezpiecznych zdarzeń czasu pokojowego, takich jak: skażenia toksycznymi środkami przemysłowymi lub promieniotwórczymi - w razie awarii elektrowni jądrowej - katastrofy, czy klęski żywiołowe. O konieczności tych przygotowań nie trzeba nikogo przekonywać. Argumentów dostarcza nam codzienne życie.

Właśnie w dniu 1 marca, Światowym Dniu Obrony Cywilnej, pomyślmy jak wielki wysiłek należy skupić na przedsięwzięciach - organizacyjnych, szkoleniowych i innych, które umożliwiają skuteczne przeciwstawianie się zagrożeniom cywilizacyjnym lub minimalizowanie ich następstw.

Problemów tych nie należy bagatelizować, chodzi bowiem o bezpieczeństwo nas wszystkich.

K. Gembał

rozmów i książek, których mu doktor Hartman nie skąpił, dowiedział się wygnaniec wielu rzeczy. Z dala, spotęgowało się jeszcze przywiązanie do ojczyzny. O latach, w Tułe spędzonych, tak mówił: "Tam się dopiero człek dokształcił, tam się dopiero poznało, co to jest swój kraj, własny język, własna modlitwa, kościół - tam, gdzie wszystko obce, nie nasze".

Wielką podporą, podtrzymaniem ducha, była dla zesłańców Umińska. Choć z dala czuwała nad nimi bez przerwy, "zasilała nas złotymi listami swojimi, płakaliśmy nad nimi". Z nich dowiadywał się Filip co się dzieje w domu, rodzinie i kraju. Tem cenniejsze mu były te listy, że żona pisać nie umiała, nie mogła więc z nim sama się porozumiewać. Bardzo ostrożnie przemycać trzeba było niejedno, pisać między wierszami (to znaczy dawać do zrozumienia). Listy te nazywał Wójcik "relikwiami swojimi".

Dał piękny dowód wdzięczności za tę opiekę serdeczną. Skoro usłyszał, że Józef Umiński, mąż Wandy jest chory, przesał jej 50 rubli na lekarstwa. Na wiadomość o śmierci jego przysłał jeszcze sto: "żeby pani choć na kaszę miała". Było to bardzo dużo, zwłaszcza dla stróża, który brał sześć rubli pensji miesięcznie. Skoro powrócił do kraju, oddał mu pieniądze, ale za okazanie serca i pomocy w ciężkiej chwili była mu zawsze wdzięczna.

Czytać lubił do późnej starości. Z zapałem śledził rozwój Polski, żywo zajęła go myśl podniesienia miasteczka Kazimierza nad Wisłą do rzędu wielkich letnisk. "Widzę już - pisał - cudzoziemców, zjeżdżających do nas i przechadzających się wśród jarów i ruin zamku i śpichrzów kazimierzowskich".

"Gazecie Świątecznej" pozostał wierny do końca. Jak ją lubił, widzimy to ze słów jego. "Z Gazety Świątecznej bardzom się ucieszyłem, a tak ją skwapliwie czytałem, z taką niecierpliwością, że nawet nie miałem czasu zobaczyć, kto tam podpisany."

Dla odświeżenia serca i umysłu, przyjeżdżał od czasu do czasu do Warszawy. Odwiedzał dawnych znajomych. Coraz ich więcej ubywało, a mnożyły się na Powązkach mogiły. Znał je dobrze, oprowadzał innych po cmentarzu, a choć sam spoczął z dala, ale na Powązkach pozostał jego wizerunek: z Wójcika to rzeźbiarz Czesław Makowski wziął wzór do zrobionej z brązu postaci czytelnika Gazety, zdobiącej grobowiec Promyka.

"Pogrzeb jego - pisze jeden z gospodarzy puławskich, przyjaciel Wójcika - odbył się bardzo uroczystie przy pięknej pogodzie i dużym zgromadzeniu przyjaciół i sąsiadów. Nad mogiłą przemówił gospodarz z Pożoga, Adamczyk, ceniąc zmarłego jako dobrego Polaka i wygnańca kilkoletniego oraz jako człowieka prawego, choć odrębnie na wiele spraw patrzył, podług swego sposobu, ale szczerze, nie obłudnie i z serca."

Te kilka słów i grudka ziemi, jaką w myśli rzucać przyjazne dłonie na jego mogiłę, niech będą tu ostatnim pożegnaniem Filipa Wójcika, włościanina polskiego.

Zofia Findeisenówna

Od redakcji:

Filip Wójcik zmarł w 1930 roku w trakcie wizyty składanej swojemu synowi w Rudach. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Końskowoli. Promyk, o którym pisze autorka artykułu to pseudonim Konrada Prószyńskiego (1851-1908), działacza oświatowego i pisarza, założyciela tajnego Towarzystwa Oświaty Narodowej, mającego na celu szerzenie oświaty wśród ludu. Od 1881 r. wydawał tygodnik dla chłopów "Gazeta Świąteczna".

WJOSZENNE

Jak to dawniej bywało ...

Powitanie wiosny

Powitanie wiosny znane pod popularną nazwą topienia Marzanny to stary, pogański zwyczaj. Marzanna to bogini śmierci i zimy, stąd też topienie jej symbolizuje walkę zimy z wiosną. Spotykane jest ono do dziś, a czynią to szczególnie chętnie dzieci. W tym celu przygotowuje się kukłę ze słomy i topi się ją w rzece lub strumieniu, a choćby nawet w byle kałuży.

Za czasów piętnastowiecznego kronikarza Jana Długosza, a i później, lepiono bałwana ze śniegu i umieszczano go na wysokiej tyczce, obnoszono po wsi, a następnie topiono w przerębli.

Zwyczaj ten ma miejsce oczywiście w pierwszy dzień kalendarzowej wiosny, kiedy to jak pisała Maria Konopnicka:

"Jeszcze śnieżek prószy,
Jeszcze chłodny ranek,
A już w cichym lesie
Zakwita sasanek."

Budzenie się wiosny to powód do radości. Dawniej często obchody powitania wiosny otwierało huczne wesele, będące nadzieją na nowe rodzinne gniazdo. Nie zapominano też o bocianach, które na Zwiastowanie pojawiały się zza mór. Niejeden zapobiegliwy gospodarz umacniał na dachu stodoły koło od wozu, wkładając w nie słomę, by wskazać drogę do domu, w którym od zagospzczenia bocianie rodziny dzać się miało coraz lepiej. Powrót bocianów - zwiastunów wiosny, to temat dla ludowych poetów. Józef Basa pisze o nich tak:

"Szepe wiosna do bocianów
W Afryce nad rzeką,
Czas powracać, drodzy moi
Do Polski daleko.
Jak się bocki ustawiły
W swoje równe szyki,
Klekotały: siadaj wiosno
Do złocistej bryki.
A wiosna się doń uśmiecha:
Puści złote promienie,
Niech polecą, żeby ogrzać
Żyzną, polską ziemię.
Jak poznały, że są w Polsce
zatoczyły koło,
Klekotały, że już wiosna,
Długo i wesoło..."

Wiosna - radość, słońce, ale i ciężka praca rolników. Rzucają złote ziarno w żyzne skiby na największy dar ziemi - chleb. Towarzyszy im śpiew skowronka, a także cicha modlitwa. W "Antologii poezji ludowej" znaleźliśmy współczesną, przekorną "Modlitwę" Bolesława Majchra:

"Daj dysc, Panie Boze,
Ale tylko na moje zboze,
I na sumsiada siano -
Zmoc mu je jesce dziś rano."



... a bywa i dziś

Święta Wielkanocne:

Okres świąt w różnych regionach Polski obchodzono zawsze bardzo uroczystie. Z tymi świętami związane było i jest do dziś jajko - od prawieków symbol życia i zmartwychwstania przyrody. Im zasobniejsze było gospodarstwo, tym więcej jaj malowano, skrobano, zdobiono w ludowe wzory. Wykonywały je zazwyczaj dziewczęta, które prześcigały się w pomysłach barw i wzorów. Im piękniejsze były pisanki, tym lepsze było świadectwo o zdolnościach przyszłej gospodyni. Dziewczęta więc wabiły wielkanocnym koszem, stołem suto zastawionym, udekorowanym barwinkiem i baziami. Bazie, zwane kotkami, wyjmowano z palm i połykano popijając brzożową wodą. Był to sposób na następujące dolegliwości: "od gardła bolenia, od głowy myślenia, oczu spokojności, od wczesnej starości."

Okres Wielkiejnocy poprzedzony ścisłym postem był okresem sąsiedzkich psot. Na dachy domów, w których mieszkaly dziewczęta stawiano wozy, zatykano kominy, malowano okna. Wszystko to robiono pod osłoną nocy, by była to niespodzianka. Nikt nie czuł urazy do psotników, a wręcz odwrotnie, dom któremu narobiono kłopotu był to dom wyróżniony, zasługiwał na uwagę, a dziewczyny dostrzegane przez zalotników.

W same święta śpiewano ludowe piosenki i chodzono z "gaikiem zielonym, pięknie przystrojonym", a w "lany poniedziałek" polewano się wodą.

"Dużo przy tym wesołości,
Nikt nie gniewa się, nie złości,
Trudna rada - moda taka,
Trzeba smagać - na bosaka."

(Alojzy Śliwa)

Opr. B.F.

Na wielkanocnym stole

"W środku długiego stołu okrytego obrusem wznosił się, dawnym zwyczajem, na postumencie baranek sztucznie wyrabiany z masła, z opartą na nim karmazynową chorągiewką. Wokoło niego na srebrnych półmiskach spoczywały rozmaite mięsiva przyprawne na zimno, przystrojone zielonymi gałązkami. Dzikie głowy, szynki, kielbasy, rozmaite zwierzyna i prosię, w zębach trzymające jajko, i indyk z nadzieniem, łosia i cielęcą pieczeń. Ponad końcami stołu, podobny do owego łańcucha odosobnionych warowni, którymi nowa strategia otacza obronne miasto, ciągnął się długi szereg bab oblaných cukrem, cykatą i konfiturami; a przewyborne placki, mazurki, marcypany komunikacją pomiędzy niemi ułatwiał..."

Tak wyglądał wielkanocny stół w Pałacu Potockich w Warszawie w 1839 roku, a opisał go Leon Bonawentura Potocki.

Dziś nie zastawiamy stołu taką ilością potraw, skrzętnie pielęgnujemy niektóre tradycje wielkanocne, ale równie chętnie do świątecznego menu wprowadzamy nowości.

Opr. B.F.

ŚWIĘTOWANJE

ZDOBIENIE JAJ

Zgodnie z tradycją, podczas Świąt Wielkanocnych, ozdobą naszych stołów stają się kolorowe jajka. Zarówno te jednobarwne jak i wzorzyste mają swój urok. Od najdawniejszych czasów znane są takie techniki zdobienia jak: pisanki, drapanki, malowanki, wyklejanki. Każdy sposób zdobienia ma określony wzorec, wymaga różnych narzędzi i materiałów, chociaż bardzo często w odniesieniu do wszystkich technik mówimy - pisanki.

Bardzo pracochłonną techniką są pisanki, potrzeba dużej cierpliwości by w efekcie końcowym wzbudzały zachwyt. Przygotowania wstępne zaczynały się od zbierania surowców na naturalne barwniki np. kory olszynowej, dębowej, suszonych borówek, łusek z cebuli oraz oziminy. Z młodych gałązek olszyny ściąga się korę, następnie ją suszy, potem wkłada do słoików i zalewa ciepłą wodą. Dla uzyskania koloru brązowo-czarnego, do jednego ze słoików wrzuca się drobne żelazne gwoździe. Słoik z taką zalewą musi postać kilka dni. Tam gdzie nie było gwoździ, lecz sama kora z olszyny powstaje piękny żółty kolor. Podobnie postępuje się z korą dębową, aby uzyskać kolor ciemno-brązowy, a nawet czarny. Z suszonych borówek przez dodanie ciepłej wody powstaje barwa od niebiesko-stalowej do granatu, w zależności od ilości jagód. Zielony kolor otrzymuje się z oziminy przez zmiżdżenie (zmielenie) zielonych łodyżek i listków żyta i wyciśnięciu z nich soku. Z łupin cebuli po zagotowaniu w wodzie otrzymuje się różne odcienie żółci, aż po brązy, w zależności od ilości łupin i wody. W barwnikach tych, w kolejności od najjaśniejszego do ciemnego, zanurza się jajka, po wcześniejszym naniesieniu wzorku z wosku na ich powierzchnię. Na ciepłe ugotowane jajka наноси się roztopiony wosk małąką główką szpilki (pisaka). Aby pisak wygodnie trzymać w ręku, szpilkę nabija się na patyczek. Nanosimy kropelki ciepłego wosku tak, żeby tworzyły określony wzór, robimy kropki, przecinki, ciągniemy linie itp. Te przecinkowe kleksy stanowią podstawę prawie wszystkich



wzorów i motywów dekoracyjnych. Gdy mamy już wzór na czystym jajku, barwimy go zaczynając od jasnego koloru, potem znów наносим woskowy wzorek i zanurzamy w ciemniejszym barwniku. Przez takie konsekwentne barwienie uzyskuje się piękną kolorową pisankę.

Dużo łatwiej jest wykonać drapankę. Jajka barwimy w farbках naturalnych (tak jak w powyższym opisie), jak też w barwnikach sztucznych. Na kolorowym jajku wydrapuje się szpilką, igłą lub rylcem zamierzony wzór. Przez drapanie zdziera się farbę, a wzór stanowi naturalny kolor skorupki. Można też zaostrzonym patyczkiem lub zapalką namoczoną w occie wyskrobywać wzorek na ciemnym tle jajka.

Malowanki - to jajka malowane farbami lub pisakami (flamastrami). Nie jest to trudna technika, ale wymagająca wprawnej ręki i dokładności. Wzorki maluje się niekoniecznie na barwionym jajku, ale musi być ono ugotowane lub wydmuszką. Szybko schną farby gdy jajko jest ciepłe, kolory nie rozmazują się, dają się na siebie nakładać (bo najczęściej stosujemy podkład z bieli w celu uzyskania żywszych kolorów).

Wyklejanki - można stosować wszystko co da się przykleić do skorupki jajka, ale tak by powstał ciekawy efektowny wzór, estetycznie wykonany. Dawniej wyklejanki robiono z sitowia, welny, tkanin, teraz najczęściej z papieru samoprzylepnego. Do wyklejanek najlepsze są wydmuszki.

Współcześnie robimy wszystko szybko, kupujemy gotowe barwniki, naklejamy kalkomanie. Jajka także są kolorowe i ozdobne, ale pozbawione oryginalności, niepowtarzalnego piękna jakie tworzy ręka.

(E.U.)

Wiosna tuż, tuż!

U progu wiosny zapytaliśmy Panie, czy lubią wiosnę i jak odczuwają jej nadejście. Oto, co nam odpowiedziały:

Danuta Sułek - Sekretarka w Szkole Podstawowej w Końskowoli

- Zwykle wiosną odczuwam zmęczenie i jakieś takie ogólne osłabienie organizmu. Ale jest to na szczęście stan przejściowy, który ustępuje wraz z ukazaniem się pierwszych pączków na drzewach. Dni są wtedy dłuższe i jaśniejsze, można wyjść z rodziną na spacer i poobserwować, jak przyroda budzi się do życia. Lubię wiosenne porządki na działce i w ogródku wokół domu i z niecierpliwością oczekuję, kiedy zakwitną pierwsze wiosenne kwiaty.

Janina Cur - Właśc. Hurtowni Szkółkarskiej

- Wiosnę po prostu ubóstwiam! Zwykle odczuwam ją dużo wcześniej i mam wrażenie, jakbym budziła się z długiego zimowego snu. Wstępuje we mnie nagle jakaś taka wewnętrzna siła, która dodaje mi energii i chęci do życia. W mojej pracy - wiosna jest okresem wzmożonego wysiłku. Wiele osób kupuje wtedy nasiona, rośliny balkonowe i krzewy zakwitające wczesną wiosną. Ten ruch w sklepie jest niezbitym dowodem, że wiosna jest tuż, tuż.

Urszula Nowak - Naczelnik Urzędu Pocztowego w Końskowoli

- W zasadzie wolę wiosnę w jej późniejszym okresie - np. maj jest dla mnie najpiękniejszym miesiącem roku. W oczekiwaniu na jego nadejście czuję się lekko i radośnie. Na poczcie - w związku ze Świętami Wielkanocnymi - za czyną się większy ruch: przyjmujemy duże ilości kartek z życzeniami, listów oraz różnych przesyłek. Ale mimo nawału pracy klienci są także wiosenni - mili i radośni. Dlatego - ogólnie - wiosna jest przyjemną porą roku.

Elżbieta Próchniak - Współwłaśc. sklepu spożywczego na ul. Pożowskiej

- Jak większość ludzi - czekam na przyjsie wiosny z ogromną niecierpliwością. Mnie kojarzy się ona z przyjemnymi okresami w życiu: na wiosnę poznałam swego męża, także trójka moich dzieci urodziła się w miesiącach wiosennych. Kocham wiosenne spacer, a najbardziej tę porę, kiedy nagle dookoła robi się zielono. A najbardziej cieszę się, że już nie trzeba zakładać grubych i ciężkich ciuchów, a wiosenne - lekkie i kolorowe. Wiosną odczuwam chęć do pracy i działania.

Ewa Jędrzychowska - Właśc. kwiaciarni w Domu Handlowym

- W moim sklepie nie da się przegapić wiosny. Zakwita wtedy wiele kwiatów doniczkowych (hiacenty, prymule, cynerarie, pantofelki). Także wśród kwiatów ciętych pojawiają się prawdziwe zwiastuny wiosny: przebiśniegi, żonkile, tulipany, krokusy. Wiosną więcej ludzi kupuje kwiaty, zwłaszcza w marcu, który obfituje w popularne imieniny. Kocham wiosnę, bo po szarej zwykle zimie następuje okres budzenia się przyrody, która nadaje światu swoje kolory. Nawet ludzie są wtedy bardziej mili, życzliwi i radośni.

Maria Baj - Kabaret "Onufry"

- Bardzo lubię wiosnę. Kiedy patrzę za okno i widzę błękitne niebo i jasne słońce, to wtedy robi mi się na duszy tak jakoś lżej i radośniej. Nie lubię szarych, smutnych dni, kiedy pada, albo na niebie kłębią się szare chmury. Wiosna jest radosną porą roku, a ja z natury też jestem pogodna, więc chyba pasujemy do siebie...

Alina Stochmal - Dyrektor Gminnego Przedszkola w Końskowoli

- Wiosna przynosi zwykle dużo uciechy i radości, ale nas ciągle przepełnia radość z powodu otrzymania nowego budynku. Ta radość trwa ciągle w nas i dodaje nam ducha twórczego do dalszego działania. Przede wszystkim chcielibyśmy jak najszybciej uporządkować i zagospodarować plac zabaw wysiłkiem całego personelu przedszkola i przy pomocy rodziców naszych maluchów. Narazie na spacerach chodzimy z dziećmi na stary plac zabaw albo plac szkolny. Tegoroczna wiosna będzie dla nas bardzo pracowita, ale zadowolenie i radość dodaje nam siły i chęci do pracy.

E.W.

List do ministra

**Szanowny panie ministrze
od kultury i sztuki!**

Nie wiem, skąd to nagle zainteresowanie kulturą na wsi, a szczególnie - w naszym Gminnym Ośrodku Kultury? Pyta Pan, jak się ma kultura w gminie... Otóż, Panie Ministrze - kultura ma się podobnie, jak służba zdrowia z tą tylko różnicą, że służba zdrowia jest na rehabilitacji, a kultura tylko na podtrzymaniu.

Budynek GOK - pochodzący ze skrzyżowania szklanej wizji Żeromskiego i czasów tzw. kultury masowej - masywnie wygląda tylko na zewnątrz. W środku co i rusz trzeba coś remontować: a to wypadające, spróchniałe okna i takież podłogi, a to złośliwe spluczki - pardon za wyrażenie - klozetowe, to znowu łapać trzeba prąd, który ucieka po starych przewodach, albo przy pomocy wałka i pędzla przerabiać beużyteczne graty na coś, co przy ogromnej dozie wyobraźni nazwać można meblami biurowymi. Chociaż z tymi ostatnimi różnie bywa. I tak np. mebli dyrektorskich nie się nie ima oprócz zęba czasu, który tak dokładnie je zżera, że kolejno odpadają poszczególne ich elementy. Jest to nie lada atrakcja, ale i sposób na uciążliwych petentów: kto nudzi i próbuje wcisnąć kulturalny h(k)it - wystarczy otworzyć jedną z szuflad... i petent ma po nodze (i po nosie).

Wejście do GOK-u skutecznie blokuje wysoki chodnik i tylko co sprawniejsi mają odwagę z niego zeskoczyć. A już po deszczu kultura dostępna jest tylko dla dobrych pływaków, bo plac zamienia się w bajoro. Mimo tych przeszkód ludzie garną się do kultury, a niektórzy szczególnie upodobali sobie późne godziny - nocne nie zawsze korzystając z głównego wejścia, które o tej porze zwykle jest zamknięte. Takim nocnym Markom nie wystarcza sama duchowa uczta i na potwierdzenie swego uczestnictwa w kulturze wynoszą czasem to i owo, siebie narażając na ogromny stres (wiadomo: lichy - oj, przepraszam: Zdzicho nie śpi!), a przybytek kultury - na niewątpliwie straty. Ale ostatnio ta forma zdobywania kultury (zwłaszcza materialnej) również zawodzi, bo wewnątrz GOK bardziej przypomina dobrze strzeżony zakład penitencjarny: we wszystkich możliwych miejscach kraty, kratki i krateczki, zasuwki, zamki, kłódki i wszelkie inne utrudnienia i zabezpieczenia nader skromnego stanu posiadania. A ja sobie tak myślę, Pani Ministrze, że to nie kraty są główną przeszkodą w dostępie do kultury. Wprawdzie kraty trudno uciąć, ale za to budżet na kulturę - bardzo łatwo...

Chociaż muszę Panu powiedzieć, że ma to i swoje dobre strony: uczy oszczędzania, co w przypadku domu kultury osiągnęło już chyba swoje apogeum zwłaszcza, jeśli chodzi o ogrzewanie budynku. Na sali widowiskowej panuje taka temperatura, że między mikrofonem a ustami wykonawcy trzeba ustawiać palące się lampki, aby słowa wypuszczane w eter po drodze nie zamarły. No, ale jak są takie szpary w drzwiach i oknach, to muszą być i przecieki i to nie tylko ciepła.

Za to serca publiczności, która przychodzi na imprezy są wystarczająco gorące i to na szczęście usuwa w cień wszelkie niedogodności i kłopoty licznej grupy artystycznych wariatów, którzy na przekór wszystkim i wszystkiemu grają, śpiewają, tańczą, malują, a ostatnio nawet pitraszą, więc nie zdziwi chyba nikogo, jak jakiś pasztet z tego wyniknie.

Gdyby więc Pan, Panie Ministrze stwierdził na koncie swego resortu jakieś resztki budżetowe, to prosimy o przesłanie ich na konto:

INTERNATIONAL ONUFRY BANK
Końskowola

Nr D - 2E - 2J - 3M - R - S - T - 93

z dopiskiem: "Korzenie kultury polskiej"

Z poważaniem
miejscowy twórca, pseud. artyst. RY - TA

List do redakcji

Szanowna Redakcjo "Echa Końskowoli"

Niedawno, bo 16 stycznia byłam obecna w Końskowoli na pogrzebie mojego stryja R.M. ze Starej Wsi. Byłam też w odwiedzinach u mojej jedynej Koleżanki Urszuli Nowak, którą zawsze odwiedzam będąc w Końskowoli. To Ona właśnie dała mi 3 niepełne pisma z ubiegłego roku. Byłam szczerze zdziwiona, ale także uradowana, że taka nieduża miejscowość, niczym w zasadzie nie wyróżniająca się, ma swoje pismo. Miejscowość moich korzeni ma "Echo Końskowoli". Pochwaliłam się tym przed mężem.

Ja przed 35 lat temu zostawiłam swoją rodzinę, aby uczyć się we Wrocławiu, zostałam tu na tym dalekim zachodzie, tu wyszłam za mąż, tu się osiedliłam i tu zapuściłam swoje drugie korzenie. Jak wspomniałam co jakiś czas wracam do mojej Końskowoli, nie zawsze w przyjemnych chwilach, czasem z obowiązku. Jest mi niezmiernie miło, że mogłam w tym Waszym piśmie przeczytać o sprawach miejscowości w której urodziłam się i wychowałam. Obecnie mieszkam w województwie legnickim w małej miejscowości Legnickie Pole - historycznej miejscowości z bitwy pod Legnicą.

Chciałabym wiedzieć czy moglibyście wysłać mi Wasze pismo, oczywiście za pobraniem pocztowym. Było by mi bardzo miło.

Całej Redakcji życzę dużo zdrowia oraz literackiego wzrostu pisma

Z poważaniem
Alicja Murat Świeża

Od redakcji:

Z przyjemnością spełnimy życzenie p. Alicji wysyłając co miesiąc nowy egzemplarz "Echa Końskowoli". Obowiązek ten wzięła na siebie p. Nowak, koleżanka autorki listu. Cieszy nas to bardzo, że pismo redagowane przez pracowników ośrodka kultury zyskuje nowych czytelników, a w dodatku w tak odległych stronach kraju. Przy tej okazji informujemy, że nasz miesięcznik przesyłamy do Biblioteki Narodowej w Warszawie oraz do Biblioteki Jagiellońskiej w Krakowie.

Mały poradnik Życia (dla szukających pracy)

1. Kiedy starasz się o pracę, przyjdź w koszuli i krawacie, nawet jeżeli jest to praca przy rozładunku ciężarówek.
2. Wybierz sobie pracę zgodną z twoim systemem wartości.
3. Kiedy ktoś proponuje ci pracę, nawet jeżeli nie jesteś nią zainteresowany, porozmawiaj. Nigdy nie mów "nie", dopóki nie wysłuchasz propozycji osobiście.
4. Kiedy znajdziesz idealną pracę, bierz ją niezależnie od płacy. Jeżeli będziesz miał potrzebne cechy, twoja płaca wkrótce będzie odpowiadała twojej wartości dla firmy.
5. Zgłaszaj się na ochotnika. Czasami prace, których nikt nie chce, kryją w sobie wielkie możliwości.
6. Kiedy negocjujesz swoją płacę, pomyśl, ile byś chciał, a potem zażądaj o 10% więcej.
7. Wiedz, że jeśli podczas negocjacji nie dostaniesz czegoś na piśmie, to najprawdopodobniej nie dostaniesz tego w ogóle.
8. Nigdy nie podpisuj umowy, w której są pozostawione puste miejsca.
9. W pracy dawaj z siebie wszystko. Jest to jedna z najlepszych inwestycji, jaką możesz zrobić.
10. Jeśli chcesz sukcesu w pracy, zmień swój stosunek do pracy.
11. Znajdź sobie pracę, którą lubisz i daj w niej z siebie wszystko.
12. Postaraj się, żeby twoja praca wiązała się z czymś, co wzbogaca nie tylko twoje konto, ale i twojego ducha.
13. Żądaj podwyżki, kiedy uznasz, że na nią zasługujesz.
14. Zastanów się dobrze, zanim postanowisz nie żądać zapłaty za swoją pracę. Ludzie często nie cenią tego, za co nie muszą płacić.
15. Zarób pieniądze, zanim je wydasz.
16. Kiedy zaczynasz interes, nie martw się, że masz za mało pieniędzy. Ograniczone fundusze, to nie wada lecz zaleta. Nic bardziej nie rozwija pomysłowości.
17. Wspólnika do interesów wybieraj tak, jak partnera do podwójnej gry w tenisa. Bierz kogoś, kto jest mocny tam, gdzie ty jesteś słaby.
18. Pracuj w takiej firmie, która pokłada w tobie duże nadzieje.
19. Nie rzucaj pracy, póki nie masz umówionej innej.
20. Wykonuj swoją pracę lepiej, niż mógłby to zrobić ktokolwiek inny. To najlepsze znane mi zabezpieczenie przed bezrobociem.

(H. Jackson Brown, Jr.)

Z notatnika Komendanta Zdzicha

Szanowni Państwo!

Witam wszystkich Czytelników i Sympatyków mojego cyklu, a jednocześnie dziękuję za pozytywne opinie o pisanych przeze mnie artykułach. Zawsze staram się informować Państwa rzetelnie o zaistniałych faktach i zdarzeniach.

W miesiącu styczniu b.r. dokonaliśmy podsumowania stanu bezpieczeństwa i porządku publicznego w minionym 1996 roku. Ogólnie należy stwierdzić, że był to rok pomyślny, nastąpił dalszy spadek ilości zaistniałych przestępstw. Tutejszy Komisariat Policji w roku ubiegłym wszczął 112 dochodzeń o różne czyny przestępcze (szczegółowo pisałem o tym w grudniowym wydaniu "Echa Końskowoli"). Osiągnęliśmy wykrywalność 72%, daje to nam trzecie miejsce w rejonie.

Minęło zaledwie 2 miesiące 1997 roku i już zaistniały nowe zdarzenia naruszające porządek prawny. A oto niektóre fakty:

- 20-letni młodzieniec, członek pięcioosobowej rodziny utrzymującej się tylko z renty babci, będąc na kacu po zażyciu środków odurzających i alkoholu usiłował dokonać włamania do sklepu. Intruza odpędzili przechodnie. Pozostał kac moralny i odpowiedzialność przed sądem. Ciekawe jakie lekarstwo zastosuje sąd?

- Nieszczęśliwym okazał się dzień 1 lutego dla zwykłych zjadaczy cudzego mięsa. Rankiem tego dnia starszy kawaler lat 52, mieszkaniec Końskowoli, po przepitej nocy zgłodniał. Pomimo wstępu do pracy i silnej, wewnętrznej woni alkoholu, zachował dobry węch i trafił do cudzej komórki. Wyniósł z niej pojemnik z mięsem wołowym o wadze około 50 kg. Pojemnik okazał się ciężki, do pomocy przywołał więc doświadczonego kumpla po fachu i zanieśli go do domu, gdzie nastąpił podział łupu. Dla zatarcia śladów pojemnik porabiali siekierą i spalili. Policja tutejszego komisariatu posiadająca węch nie gorszy od w/w trafiła na ślad i odnalazła w mieszkaniu jednego z nich około 20 kg mięsa. Pozostała część sprzedali, a uzyskane pieniądze przeznaczyli na alkohol. To wszystko działo się wśród ludzi, którzy pomogli złodziejom kupując od nich kradzione mięso. Sądze, że to mięso nabyte z tak brudnych rąk niezbyt smakowało. Paser (ten co kupuje kradzione rzeczy) jest takim samym przestępcą jak ten co kradnie.

- W jednej z miejscowości 40-letni kawaler, pasierb i mieszkający z nim wujek toczą bój o nie podzielony majątek, który faktycznie w części należy się pasierbowi. Konflikt trwa, rośnie nienawiść i koszty, następne sprawy są w toku. I co dalej?

- W innym przypadku mąż porzucając żonę i dzieci odjechał w siną dal ciągnikiem stanowiącym współwłasność majątkową. Trwa postępowanie karne. Przypominam, że mienie nabyte w czasie trwania związku małżeńskiego stanowi współwłasność majątkową. Żadna ze stron, żona - mąż, nie ma prawa dysponowania nim bez zgody współmałżonka. Podział mienia winien odbywać się sądowo z powództwa cywilnego.

- W miesiącu styczniu i lutym na terenie Końskowoli gościł dziki lokator. Od roku nie posiada on zameldowania. Nocował po piwnicach, pewnie nie było mu wygodnie bo odjechał rowerem skradzionym z jednej z piwnic.

- 17 stycznia o godz. 13.00 na trasie Kurów - Końskowola miał miejsce horror. Na poboczu jezdni

zatrzymał się ford-sierra, z którego na odpoczynek wysiedli trzej Rumunii. Po chwili podjechało czarne BMW, z którego wysiadło dwóch bandytów uzbrojonych w pistolet i nóż kasetowy. Strasząc użyciem tych narzędzi zrabowali Rumunom mienie o wartości 7.000 zł tj. złotą biżuterię, radio i aparat fotograficzny oraz pieniądze. Odjechali w stronę Puław. Pokrzywdzeni poinformowali o zajściu Komisariat Policji w Końskowoli. Do pościgu i poszukiwań włączyli się natychmiast policjanci rejonu puławskiego i ościennych rejonów oraz Komendy Wojewódzkiej w Lublinie. Bandytów ujął patrol policyjny z KRP w Opolu Lubelskim, zostali oni przewiezieni do Puław. Sąd wobec nich zastosował areszt tymczasowy. Bandytami okazali się: Cygan z Łodzi i obywatel Armenii. BMW posiadało rejestrację gdańską. Cała akcja przebiegła sprawniej jak w amerykańskim filmie kryminalnym.

- W miejscowości Sielce miał miejsce pożar stodoły. Był to już czwarty pożar na przestrzeni sześciu miesięcy. Czy to jest zbieg okoliczności, czy inne działania? Trwają wyjaśnienia.

- Drugi pożar miał miejsce w Końskowoli w garażu pod mieszkaniem, gdzie w wyniku zwarcia instalacji elektrycznej zapalił się przód samochodu fiat-126p. Zalecam posiadaczom aut rozłączanie poboru energii z akumulatora.

- 3 lutego o godz. 8.00 na trasie Końskowola - Kurów obywatel Ukrainy kierując samochodem opel-omega przy wyprzedzaniu innego pojazdu doprowadził do czołowego zderzenia. W wyniku tego został rozbity polonez, a jego kierowca doznał ciężkich obrażeń ciała. Mniejszych obrażeń doznał Ukrainiec. Prokurator wobec niego zastosował poręczenie majątkowe.

- 14 lutego na ul. Kurowskiej fiat 126p potracił pieszego S.S. lat 20, który doznał ciężkich obrażeń ciała. Sprawca wypadku zbiegł, trwa jego ustalanie. Był to fiat koloru żółtego. W tej sprawie zwracam się z apelem do osób będących świadkami wypadku lub posiadających na ten temat informacje, o kontakt z KP w Końskowoli. Może to być kontakt osobisty, telefoniczny lub listowny bez podania personaliów. Za pomoc z góry dziękuję.

Zwracam się także o pomoc w poszukiwaniu skradzionego roweru "damki" kolor jasna zieleni, metalik o nazwie TREKKING i komputera z drukarką laserową.

Szanowni Państwo zbliżamy się do wiosny, zadbajmy więc o uporządkowanie naszych posesji i o oznaczenie ich numerami porządkowymi. Brak tabliczki z numerem stanowi wykroczenie określone w art. 64 § 1 KW i podlega karze grzywny. Każdy z nas ma obowiązek utrzymania czystości przed posesją do połowy jezdni, do tego musimy przyzwyczaić się bez przymusu administracyjnego.

Zbliżamy się do Świąt Wielkanocnych, uczynmy wszystko aby w naszych domach, rodzinach, w sąsiedztwie zapanowała atmosfera świąteczna. Aby te szczególne święta złączyły nas wszystkich, a nie dzieliły. Nie traćmy pogody ducha i nadziei. Ja ze swej strony życzę Państwu smacznego jajka, wesołego Alleluja jak też mokrego dyngusa.

Końskowola 28 lutego 1997 r.

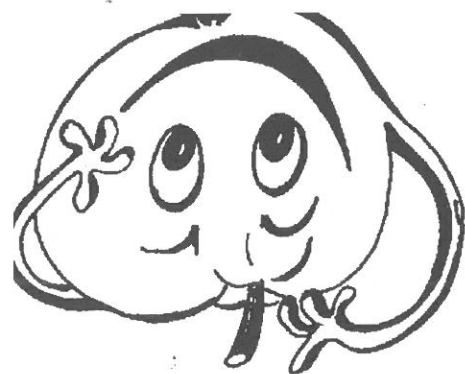
Wasz Komendant
St. asp. Zdzisław Milanowicz

M A R C O W E



AB OVO AD MALA

czyli od jajka do jabłka



JAJKO

To Horacy chwalił Homera, że nie zaczął "Iliady" "Ab ovo", czyli od jaja Ledy (tej z łabędziem), z którego to jaja wykluła się piękna Helena. No i co było pierwsze: jajko czy kura?

"Jajko, kolebka życia, jest formą najdoskonalszą w świecie" - pisał słynny rumuński rzeźbiarz abstrakcyjny, Konstanty Brancusi, twierdząc, że nie może rzeźbić, bo piękniejszej formy od jaja nie można znaleźć. Ciekawe, że najwięcej legend i zabobonów związanych z jajami jest w Wielkiej Brytanii. W niektórych okolicach nikt nie ośmieli się spalić skorupki, bo kury przestały by się nieść. Nie pożyczają też i nie podarują jaj w niedzielę bo obu stronom przyniosłoby to nieszczęście. Złodziej, który by ukradł jaja, wie, że będzie skazany przez los na nędzę, trwającą za każde jajo 7 lat... U nas nie obejdziesz się bez jaj na Wielkanocnym stole, trzeba się nimi dzielić, wybaczać sobie urazy i życzyć "wszystkiego najlepszego".

Wartości odżywcze

Jaja zawierają prawie wszystkie składniki odżywcze niezbędne do prawidłowego rozwoju i funkcjonowania organizmu człowieka. Składniki odżywcze w jajach rozmieszczone są nierównomiernie. Najwartościowszą częścią jest żółtko. Zawiera ono: białko, witaminy z grupy B, tłuszcz i rozpuszczone w nim witaminy A, D, E, żelazo i większość składników mineralnych. W białku znajduje się głównie białko jako składnik odżywczy oraz część witamin z grupy B i w niewielkich ilościach składniki mineralne. Jaja ze względu na wysoką wartość odżywczą są cennym składnikiem pożywienia. Znakomicie uzupełniają białka produktów roślinnych - nawet niewielki dodatek jaj do mąki, kasz, grochu, fasoli, pieczywa podnosi wartość odżywczą tych produktów, powodując jego lepsze wykorzystanie przez organizm. Jajami można zastępować w żywieniu niektóre produkty zawierające pełnowartościowe białko, a mianowicie mięso, ryby, drób. Natomiast nie można stosować jaj zamiast mleka i serów, które dostarczają pełnowartościowego białka, są poza tym głównym źródłem niezbędnego dla organizmu wapnia. Jaja przed użyciem należy dokładnie umyć. Zapobiega to przedostawianiu się do potrawy bakterii chorobotwórczych i jaj pasożytów odpornych nawet na działanie wysokiej temperatury. Przeznaczone do przygotowania potraw bez obróbki cieplnej, np. kremów, majonezów, lodów należy po umyciu parzyć ok. 15 sek. wrzącą wodą. Przed użyciem należy sprawdzić ich świeżość np. przez zanurzenie w wodzie: do szklanki z wodą włożyć jajo - świeże powoli tonie i układa się na dnie poziomo, dłużej przechowywane pływa skierowane stroną spłaszczoną do góry, jajo nieświeże wypływa na powierzchnię.

Pasztet z jaj

9 jaj, 2 małe bułeczki, szklanka mleka, 15 dag pieczarek, duża cebula, pęczek naci pietruszki, sól, pieprz, tłuszcz do smażenia i wysmarowania formy.

Jaja umyć, 7 jaj ugotować na twardo. Bułki namoczyć w ciepłym mleku. Pieczarki i cebulę oczyścić, opłukać, rozdrobnić i podsmażyć na tłuszczu. Ugotowane i obrane ze skorupki jaja zmielić na maszynce z namoczoną bułką, podsmażonymi pieczarkami i cebulą. Natkę pietruszki umyć i drobno pokroić. Do masy jajecznej dodać 2 surowe jaja, natkę pietruszki, doprawić do smaku solą i pieprzem, dokładnie wymieszać i przełożyć do formy wysmarowanej tłuszczem. Zapiekać w nagrzanym piekarniku około 15 minut. Podawać na zimno do pieczywa.

JABŁKO

Żaden owoc nie ma tak starej tradycji, a zarazem tak na samym początku kariery "zaszarganej" opinii jak jabłko. Przez nie Adam i Ewa utracili raj, jabłoni była jedynym drzewem o owocach zakazanych w rajskim sadzie (choć obecnie grupa amerykańskich badaczy biblij twierdzi, że to nie było jabłko tylko brzoskwinia, a mieszkańcy wyspy Barbados są przekonani, że był to grejpfrut). Zakazany owoc, jak głosi inna legenda, utkwiał Adamowi w gardle, zaczęli ten, tracąc raj, zyskać... "jabłko Adama", czyli grdykę, które u wielu mężczyzn jest bardzo wyraźne. W mitologii greckiej też nie obyło się bez jabłka. Oto Eris, bogini niezgody, rzuciła złote jabłko z napisem "dla najpiękniejszej" na weselu, na którym było wiele ślicznych bogiń. Naturalnie, boginie bardzo się o to jabłko pokłóciły, szczególnie trzy z nich. Spór - jak wiadomo - rozstrzygnął przystojny Parys, ofiarując jabłko i tytuł najpiękniejszej z pięknych - Afrodycie. Za to ona pomogła mu zdobyć żonę Menelausa, piękną Helenę. A to - jak wie każde dziecko - stało się powodem wojny trojańskiej, ta wojna zaś natchnęła Homera do napisania najwspanialszej w dziejach epopei "Iliady". Oto co potrafi spowodować jedno jabłko.

Wartości odżywcze

Z wielu względów najcenniejsze w jabłku są ... ścianki komórek i blaszki gniazd nasiennych. W nich bowiem znajdują się związki pektynowe, które powodują ścinanie się masy jablecznej w żel, czyli galaretkę. A to, jak wie każda gospodyni, daje niezliczne możliwości kompozycji kulinarnych i przetwórczych. Ale jeszcze ważniejsze od tego jest znaczenie zdrowotne jablekowych pektyn. Wymiatają nie strawione resztki pokarmowe, wchłaniają skutki nieprawidłowych fermentacji, regulują sprawę flory bakteryjnej, a także działają neutralizująco na substancje toksyczne. Ostatnio chwała jablekowych pektyn wzrosła. Otóż rozpuszczają one także cholesterol i jak twierdzi słynny kardiolog amerykański, prof. dr. Keys, "kto zjada 2 jabłka dziennie ten nie będzie miał sklerozy". "Jabłka myją zęby" - twierdzą anglicy. Jeśli jesteś w takich warunkach, że nie możesz ani rusz umyć wieczorem zębów, to zjedz jabłko. Wtedy pektyny wraz z kwasami organicznymi nie dopuszczają do rozwoju szkodliwych drobnoustrojów w jamie ustnej. Jabłka regulują żołądek, co jest ważne dla każdego, a szczególnie dla matek w ciąży, osób starszych i osób młodszych, które mają kłopoty z cerą. Jabłka ułatwiają przyswajanie wapnia przez organizm. Myte, jądane ze skórką, w skład której wchodzi wapń i krzem, działają korzystnie na włosy i paznokcie. Ich pektyna "odświeża krew", dając piękną cerę. Jabłka poleca się także w kuracjach odchudzających - sycą nie tucząc. Zawierają niewiele witamin, soli mineralnych - średnio w jabłku nie ma więcej witaminy C niż około 3 miligramów w 100 gramach (dla porównania - owoce dzikiej róży mają w 100 g ok. 500 mg witaminy C). Poza tym jabłka mają i inne witaminy, ale w bardzo małych ilościach. To samo dotyczy związków mineralnych. Jest ich duża rozmaitość, ale ilości wcale nie imponujące. A jednak jabłka leczą. Czym? Tylko pektyną? Jest to wciąż jeszcze ich słodką tajemnicą.

Mus jableczny

Rozgotować oczyszczone jabłka, ale nie obrane i razem z gniazdami nasiennymi. Przetrzeć przez sito lub cedzak, odrzucając nie przetarte części. Masę podgrzać do wrzenia i od razu włożyć gorącą do gorących słoików. Można dodać cukru, ale jeśli jabłka były dojrzałe i słodkie - niekoniecznie. Taki mus będzie świetnym dodatkiem do mięsa. Osłodzony może służyć do deserów i szarlotek.

T.D.

R O Z M A I T O Ś C I

NA ŚWIĄTECZNY STÓŁ

Proponujemy kolejne przepisy z pokazu żywieniowego odbywającego się w GOK, zapewniając jednocześnie, że smakują wybornie, co widać po minach uczestniczek na załączonym zdjęciu.



Schab nadziewany śliwkami

Sprawiony schab (bez kości) ponacinać na całej długości (zrobić parę dziur) i napchać śliwkami kalifornijskimi. Natrzeć czosnkiem, vegetą, pieprzem i papryką, obsypać majerankiem. Ułożyć na blasze, podlać olejem i zapiec. Podczas pieczenia polewać rosół (może być z kostki), w połowie pieczenia poleć piwem, potem winem wytrawnym lub odrobiną spirytusu dla ostrości. Około 10 śliwek pokroić w paseczki, w połowie dodać do pieczenia. Po upieczeniu mięsa sos odlać do garnka i dodać do niego zasmażkę z mąki zrumienionej na maśle, ubić trzepaczką i gotować na małym ogniu do wyblyszczczenia. Schab pokroić w plastry włożyć do sosu.

Forszmak z piersi kurzych

Mięso z piersi kurzych (1 kg) pokroić w paseczki, oprószyć mąką ziemniaczaną i obsmażyć na oleju. Cebulę (60 dkg) pokroić w paski, pieczarki (0,5 kg) w plasterki i razem poddusić również na oleju. Połączyć z mięsem i dodać paprykę (konserwową lub świeżą), zalać rosółem, przyprawić solą, vegetą i pieprzem i chwilę gotować. Na koniec dodać ananasy pokrojone w kostkę wraz z kompotem, podgrzać.

Rolada z drobiu

Kurczak, 20 dkg mięsa mielonego, czerstwa bułeczka, 1 jajko, przyprawy, natka z pietruszki. Sprawioną tuszkę kurczaka opłukać i osuszyć, a następnie oddzielić mięso od kości, skrzydełka odciąć w drugim stawie. Otrzymany płat mięsa ze skórą natrzeć przyprawami i smarować nadzieniem przygotowanym z wymienionych na wstępie składników. Można na farszu ułożyć parówkę. Zwinąć rulon, związać sznureczkiem i piec 1,5 godz. Rolada najlepiej smakuje pieczona w folii aluminiowej lub w foliowym piekarniku. Można podawać na gorąco lub na zimno, jak też w galarecie.

HOROSKOP

na marzec

Baran (21III - 20IV). W marcu jak w garncu. I w Twoim życiu splotać się obecnie będą radości ze smutkami. Na szczęście tych pierwszych będzie zdecydowanie więcej.

Byk (21IV - 21V). Twoim poczynaniom towarzyszyć będzie szczęśliwa gwiazda. Śpiewając w pracy, w domu harmonia i wzajemne zrozumienie.

Bliznięta (22V - 21VI). Rada na ten miesiąc - nie rozpraszać się. Nie trać energii na sprawy mało ważne, lub te, które nie dotyczą Ciebie bezpośrednio. Finanse drgną!

Rak (22VI - 22VII). Ktoś niezbyt życzliwy kręci się koło Twojego domu. W sposób grzeczny lecz stanowczy daj mu odpawę. Utniesz plotki w zarodku.

Lew (23VII - 22VIII). Raz się jest na wozie, a raz pod wozem. Z powodu drobnych przeciwności losu nie musisz się obnosić ze skwaszoną miną. Uśmiech pomaga.

Panna (23VIII - 22IX). Nie święci garnki lepią, a więc i Ty sobie poradzisz, choć dobrze byłoby posłuchać kogoś bardziej doświadczonego. Rodzina też Cię wesprze.

Waga (23IX - 22X). Wyszedłeś na prostą, a teraz wystarczy jedynie tak trzymać. Twoje notowania w pracy rosną, a i rodzina zaczyna dostrzegać Twój wysiłek.

Skorpion (23X - 21XI). Przed Tobą sporo wydatków. Nie da się ich uniknąć, ale też nie na wszystkim należy oszczędzać. Na szczęście masz drobne rezerwy.

Strzelec (22XI - 21XII). Miesiąc upłynie spokojnie. Nareszcie znajdziesz lekarstwo prawie na wszystkie zmartwienia. Rzecz jednak w tym, że nie lubisz stojącej wody.

Koziorożec (22XII - 19I). Im lepiej wykorzystasz okazję, tym większe zdobędziesz uznanie. Chwilowo jednak trzymaj język za zębami, aby ktoś Cię nie ubiegł.

Wodnik (20I - 18II). Nareszcie los uśmiechnie się do Ciebie i wszystkie problemy znikną jak bańka mydlana. Nie wyszukuj sobie nowych, dzieląc włos na czworo.

Ryby (19II - 20III). Jeśli nie możesz dotrzymać słowa - nie obiecuj. W takiej sytuacji możesz się znaleźć. Zwróć natomiast większą uwagę na to, co dzieje się w domu.

Poradnik ogrodnika

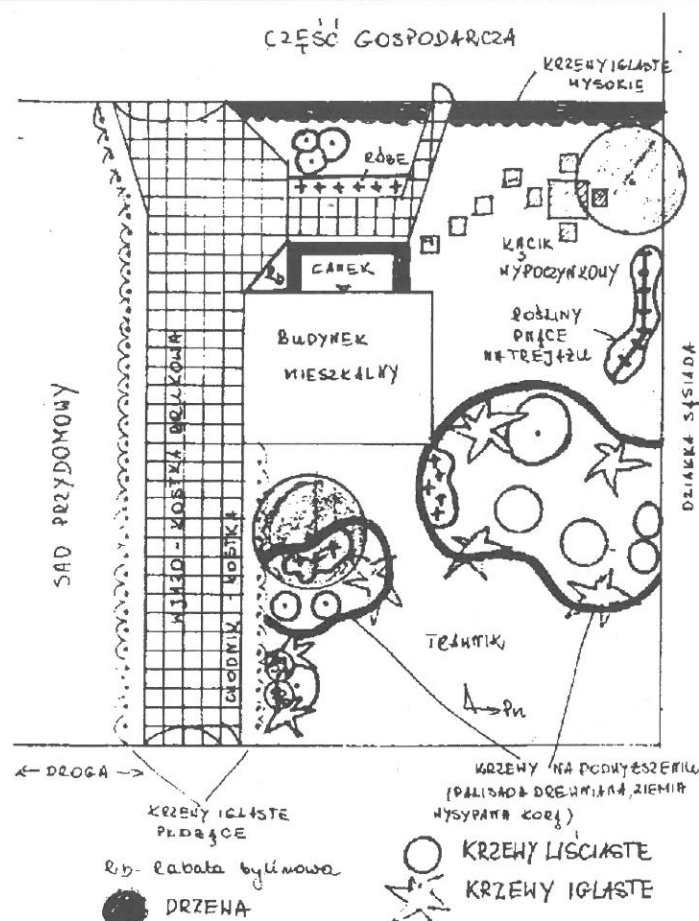
Podstawowe zasady projektowania ogródka

Wcześniejsze sporządzenie planu ogródka pozwoli urządzić go zgodnie z upodobaniami właścicieli i zapewni prawidłowe rozmieszczenie poszczególnych elementów, mających tworzyć przestrzeń ogrodową oraz planowe jego urządzenie. Rozpoczynamy od określenia własnych potrzeb i oczekiwań. Pomysł można spisać na kartce papieru i na ich bazie rozpocząć projektowanie. Po obejrzeniu ogrodu musimy zdecydować się na przyszły jego układ. Czy będzie on swobodny (abstrakcyjny) czy raczej naturalny. Linie, które będą odzwierciedlać wykreślony plan ogrodu, wyznaczają krawędzie kontrastujących ze sobą powierzchni. Mogą to być ścieżki, tereny użytkowe albo granice trawników czy rabat. Linie biegnące zgodnie z kierunkiem patrzenia powodują optyczne wydłużenie terenu, biegnące w poprzek powodują optyczne poszerzenie układu - może to być pomocne przy wytyczaniu ścieżek. Rodzaj układu będzie też zależał od położenia ogrodu, zróżnicowania terenu (poziomów) - można zaplanować murki oporowe, schody, stopnie - wyglądu otoczenia - czy działka jest pod lasem, czy w zwartej zabudowie i od architektury usytuowanego budynku mieszkalnego. Dom ma tu największy wpływ na charakter ogrodu. Do ostatecznego kształtu planu trzeba dołączyć jeszcze trzeci wymiar - wysokość elementów (ścian, drzew, krzewów) i zróżnicowania poziomów.

Należy zwrócić uwagę jakie materiały będą użyte i dokonać doboru roślin. Ważnym elementem będzie tu także barwa. Należy skoncentrować się na subtelnej kolorystyce, odcieniach i tonacji trwałego ulistnienia, na które patrzymy przez okrągły rok, w przeciwieństwie do wielu kwiatów, których okres kwitnienia nie przekracza jednego miesiąca. Cały czas musimy też mieć na uwadze fakt, ile czasu możemy poświęcić na pielęgnację ogrodu - czy pozostaniemy przy trawniku i krzewach czy pozwolimy sobie na rabaty bylinowe, które wymagają trochę więcej pracy. Trzeba też dostosować nasze potrzeby do możliwości finansowych.

Po tego typu przemyśleniach powinniśmy przystąpić do działania. Bierzymy kartkę zwykłego papieru (lub milimetrowego) i nakreślamy plan naszej działki. Zaczynamy od budynku: mierzymy wszystkie boki, uwzględniając wymiary drzwi, okien, tarasu, balkonu. Wymiary te nanosimy na plan. Musimy przyjąć odpowiednią skalę: np. 1 m w rzeczywistości to 1 cm na planie. Trzeba zostawić pewien margines na zaznaczenie granic ogrodu. Teraz mierzymy ogród. Najpierw linie (odległości) odchodzące pod kątem prostym od domu do granic ogrodu, potem obwód działki i nanosimy na plan. Jeśli jest już ogrodzenie zaznaczamy go na planie - w szczególności odległości przeseł - bramę i furtkę. Jeżeli nie ma planujemy. Trzeba zaznaczyć nierówności terenu oraz inne detale - obwód pni drzew już rosnących, murki, parkany, schody, pokrywy otworów. Należy również określić i zaznaczyć strony świata - szczególnie północ. Teraz przystępujemy do planowania: wytyczamy ścieżki, trawniki, rabaty, murki, palisady, oczka wodne, skalniaki. Wszystkie części ogrodu muszą sprawić wrażenie dobrze wyważonej całości, bez pozostawionych zaniedbanych kątów.

Tamara Siecińska



A oto przykładowy projekt zagospodarowania zagrody wiejskiej.

Ogródek skalny na balkonie

Obok jednorocznych i wieloletnich roślin ozdobnych, które sadi się na balkonie w porze kwitnienia, można wprowadzić do uprawy byliny - niskie, nie rozrastające się, zimotrwałe. Pochodzą one najczęściej z terenów górskich. Ich zaletą jest dekoracyjność pojedynczych okazów i grup o zróżnicowanym pokroju, kształtach i barwach. Nie trzeba ich wykopywać na zimę, a pielęgnacja jest bardzo prosta. Ogranicza się do spulchniania ziemi, nawożenia i podlewania.

Na balkony doskonale nadają się: rozchodnik, rojnik, skalnice, wieloletnie niskie goździki o pięknie pachnących kwiatach, szarotki, astry alpejskie, pierwiosnki, dąbrowka rozłogowa (m.in. odmiana o czerwonych liściach), fiołki, sasanki, smagliczka skalna.

Na tarasach pięknie wyglądają większe byliny: zawilec japoński, aster gawędka, omieg sercowaty, wilczomlecz mirtowaty, ciemiernik, powojnik alpejski (pnące) i wiele innych roślin.

Wieści gminne



Z żałobnej karty

Z grona żyjących odeszli:

Wolski Marian (53) - Stary Pożóg
Rutkowska Jadwiga (88) - Końskowola
Sadurska Weronika (80) - Stary Pożóg
Jędrak Bronisław (80) - Stary Pożóg
Przydatek Józef (75) - Końskowola
Chabros Zuzanna (83) - Młynki
Michalczevska Marianna (88) - Wronów
Waś Edward (78) - Stok
Seroła Marianna (93) - Stary Pożóg
Białucha Stefan (79) - Końskowola
Rodzik Jan (80) - Stok



Bocianie prezenty

Nowo narodzeni mieszkańcy gminy:

Kaczmarek Natalia - Końskowola
Bolesławska Klaudia - Chrzachów
Adamczyk Marta Agnieszka - Chrzachów
Ochal Izabela Aleksandra - Witowice
Kozak Szczepan Maciej - Sielce
Jerzyna Łukasz - Sielce
Głowacka Natalia - Stary Pożóg
Chmielewski Sebastian - Stary Pożóg
Skoczylas Łukasz Patryk - Stok
Dymicka Weronika - Końskowola
Kula Małgorzata - Wronów
Mrozek Daniel - Chrzachów
Gradziński Przemysław - Końskowola

Biblioteka proponuje

PAT CONROY - "Muzyka plaży" - najnowszy bestseller autora "Księcia przypływów". Bohaterem powieści jest Jack McCall, Amerykanin mieszkający w Rzymie ze swoją młodą córką i próbujący tam odnaleźć spokój po niedawnym samobójstwie swojej żony. Jego dobrowolne wygnanie przerywa przyjazd szwagierki, która namawia go do powrotu do Stanów. Dwaj szkolni przyjaciele proszą Jacka o pomoc w odnalezieniu zaginionego przed kilkunastu laty kolegi, uczestnika demonstracji przeciwko wojnie w Wietnamie. Udział w poszukiwaniach pozwoli mu odkryć szokującą prawdę o własnej rodzinie, a także przywołać czarne wspomnienia sięgające czasów Holocaustu i okupacji Polski przez Hitlerowców.

JULIE GARWOOD - "Róża" - czy można sobie wyobrazić miejsce bardziej nieodpowiednie dla angielskiej lady niż Dzikie Zachód? A jednak tam właśnie trafia Harrison MacDonald po latach bezskutecznych poszukiwań córki lorda Elliotta. Czy niemowlę, znalezione niegdyś w Nowym Yorku przez czterech dorastających uliczników, które teraz wyrosło na piękną osiemnastoletnią dziewczynę, i lady Viktoria to jedna i ta sama osoba? A jeśli tak, to czy czarująca dziewczyna z Montany może się przeobrazić w szkodliwą arystokratkę?

KEN FOLLETT - najwyższe miejsce wśród licznych rzesz autorów powieści sensacyjnych zawdzięcza nie tylko swemu talentowi - umiejętności konstruowania pasjonujących intryg, spleciań wielu wątków w logiczną i prawdopodobną całość, kreowania wiarygodnych niejednoznacznych postaci - ale i solidnej pracy przygotowawczej, rzetelnemu kompletowaniu materiałów faktograficznych. Tło historyczne i obyczajowe stanowi ogromny atut jego książek. "Niebezpieczna fortuna" - pewien majowy dzień 1866 roku staje się punktem zwrotnym w życiu kilkorga młodych ludzi, powiązanych w różny sposób z dynastią angielskich finansistów, Pilasterów. Na tle panoramy wiktoriańskiej Anglii rozegra się pojedynek o pieniądze i władzę, walka pomiędzy zbrodniczą ambicją i talentem a pracowitością.

GMINNA BIBLIOTEKA PUBLICZNA ogłasza IV Konkurs "Wiedzy o Końskowoli",

w którym mogą brać udział uczniowie indywidualni oraz grupy ze szkół. Termin zgłoszeń upływa z dniem 30 maja. Szczegółowy regulamin zostanie zamieszczony w kwietniowym numerze "Echa Końskowoli".
Zapraszamy do udziału.

ALE JAJA

(z chochlikiem drukarskim)

Jeszcze w lutym, kiedy do Wielkanocy było daleko, że ho! ho! - psotny chochlik drukarski poszalał trochę po "Echu Końskowoli" ze szczególnym upodobaniem traktując temat związany z jajkami. Za ten i wszystkie inne zaistniałe w lutowym numerze błędy redakcja "Echa" serdecznie przeprasza i poniżej podajemy sprostowanie:

str. 2 - jest: styczniowi solenizanci
powinno być: lutowi solenizanci
str. 3 - jest: Wójtowi Gminy St. Gołębowskiemu
powinno być: Wójtowi Gminy St. Gołębowskiemu
str. 4 - jest: Wł. Dąbrowa Żelkowski urodził się około 1864 r.
powinno być: Wł. Dąbrowa Żelkowski urodził się około 1846 r.
str. 13 - uwaga w nawiasie (Gdyby zabrakło miejsca to proszę opuścić jaja nadziewane) nie powinna znaleźć się w tekście.

Ogłoszenie

Zarząd Gminy Końskowola poszukuje osoby chętnej do rozbioru budynku mieszkalnego znajdującego się przy ul. Lubelskiej (obok stolarni), w zamian za materiały uzyskane z rozebranego obiektu.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Urzędzie Gminy pokój 21 lub 22.

MISS GMINY KOŃSKOWOLA 97



Jeszcze tylko trzy miesiące panować nam będzie obecnie najpiękniejsza dziewczyna gminy Lucynka Sułek, która ten zaszczytny tytuł nosi od czerwca ubiegłego roku. Gminny Ośrodek Kultury ogłasza II Konkurs na Miss Nastolatek Gminy Końskowola 97.

Zachęcamy wszystkie piękne dziewczyny do zgłaszania się do konkursu, którego rozstrzygnięcie nastąpi w trakcie Dni Końskowoli. Obowiązują warunki jak w roku ubiegłym, tzn. wiek od lat 14 wzwyż.

Termin zgłoszeń upływa z dniem 30 kwietnia.

W konkursie nie mogą brać udziału ubiegłoroczne laureatki.

ZAPRASZAMY

CHEMIA * PAPIER * ZABAWKI

**SKLEP
"JACEK"**

z a p r a s z a

oferując duży wybór
w małym sklepie.

Wszystkim klientom
życzenia
wesołych Świąt Wielkanocnych
składa
właściciel sklepu Jacek Bojarczuk
ul. Lubelska 57 Końskowola

